



# „BOCIAN“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony, 2 marki, 1 rbs. 25 kop.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. Główny skład na Król, Polskie: Biuro G. Ungra, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 78.



Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, UL. ZACISZE 7. Telefonu Nr. 479

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.

Ach!  
ta  
wiosna!



Kiedy przyjdzie piękna wiosna  
A po wiosnie skwarne lato,  
Gdy przyroda się przystraja  
W szatę nową i bogatą

Zakochane różne pary  
Spacerować idą w planty,  
Chciwie tanich miłych wrażeń  
I amantki i amanty.

A gdy wieczór już zapadnie  
I spać idą senne kawki,  
To nie znajdziesz nigdzie jednej  
Na plantacjach wolnej ławki.



### ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY.

A więc skończył się szczęśliwie  
I ten drugi kwartał,  
Każdy przyzna, że nasz „Bocian”  
W czasie tym coś wartął!

To nagroda naszej pracy,  
Która taki cel ma,  
By z teatru wyleciała  
Znana stara szelma.

A więc choć nas wrogów naszych  
Dość intrygi gnębia,  
Mamy ostry dziób bociani,  
Cierpliwość gołębia.

Z cierpliwością a odwagą  
Występuję w walce,  
Tępiąc gady i ropuchy,  
Wężę i padalce.

Ale od Was także chcemy  
Skromną mieć zapłatę,  
Więc prosimy na ten kwartał  
Dać — prenumeratę!

**Bocian.**



Prenumerata „Bociana” wraz z prze-  
syłką pocztową wynosi na przyszły kwar-  
tał — 2 korony, a do końca bieżącego  
roku — 4 korony.

**Administracja.**



### Tak, to coś innego!

(Humoreska).

Pan Henryk, powróciwszy do domu ze swego  
kawalerskiego obiadku, zamyślał właśnie przedrze-  
mać się chwilę i nabrać sił, bo spodziewał się, że  
wieczorkiem, jak zwykle, zawita doń pani Marya,  
urocza bruneteczka, piastująca godność małżonki  
jego najlepszego przyjaciela pana Jana, gdy w tem  
drzwi od pomieszkania otworzyły się i w progu  
ukazał się sam pan Jan, czerwony jak burak,  
wzbudzony, podniecony, wściekły.

— Słuchaj Henryku — krzyknął, ściskając dłoń  
gospodarza domu — ty jesteś jedynym moim przy-  
jacielem! Czy prawda?!

— Czy wątpisz o tem? — uśmiechnął się pan  
Henryk — ale jak ty wyglądasz?! co ci się stało?...

— Słuchaj! moja żona... no! co tam będę tać,  
moja żona mnie zdradza!...

— Co? — zawołał zdumiony pan Henryk —  
Marya?...

— Tak! Marya!

— Ona n a s zdradza?!...

— Jakto „nas“?!...

Pan Henryk odrazu połapał się w sytuacji i po-  
czuł, że palnął głupstwo.

— No, no! — zaczął uspakajać zdradzonego  
małżonka — powiedziałem „nas“, bo jako twój  
najszczerszy przyjaciel czuję się być równie obra-  
żony...

— Drogi! pocziwy Henryku! ale ja nie jestem  
tchórzem! ja nie pozwolę ujść uwodzicielowi bez-  
karnie!

— To się rozumie!

— Wyzwę go na pojedynek!

— Naturalnie!

### Póty dzban wodę nosi, póki...

Dwie przyjaciółki panna Władzia i panna Wanda  
rozmawiają ze sobą.

— Słuchaj-no Wanda — pyta panna Władzia —  
czy to prawda, że twoja siostra już trzeci raz się  
zaręczyła?...

— Tak! — odpowiada panna Wanda — a co  
gorsze, że jak matka mówi to tym razem będzie  
już musiała wyjść za mąż...



### A może?

(Autentyczne).

Młoda i elegancka pokojówka, która obsługuje  
w jednym z krakowskich hoteli, mających wielki  
mir wśród podróżujących agentów handlowych,  
przychodzi do adwokata Münza z prośbą, aby jej  
zrobił skargę o alimentacje.

— Dobrze! — mówi adwokat Münz — ale niech  
mi pani poda imię nazwisko, adres uwodziciela  
pani...

Pokojówka zrazu mileży lecz na ponowne we-  
zwanie mecenasa wśród rumieńców przyznaje, że  
łask swych nie szczędziła nikomu i nie wie, kogo  
teraz ma skarżyć.

— Hm! — mówi adwokat Münz — wobec tego  
sprawa upada, gdzie nie można oznaczyć winnego  
tam niema skargi!...

— Tak — uśmiecha się przez łyzy pokojów-  
eczka — ale możeby można zaskarżyć „Związek  
agentów handlowych“?!...

### MOJE CREDO.

Kiedy Kocham,  
To już głupio,  
Chcą mnie nabyć —  
Niech mnie kupią.

Kiedy płaczę,  
To z innemi,  
Jedną część mam:  
Cześć dla ziemi.

W więcej zresztą  
Nic nie wierzę,  
Ani w Boga  
Ni w pacierze.

Kocham bardzo  
Pornografię,  
Co innego  
Nie potrafię.

Kocham pijaków  
Całą bandę,  
Lecz nad wszystko  
Moją Wandę.

Krk.



### Tak! ale.

*Hrabia:* Janie! od kiedy ty wstąpiłeś u mnie  
do służby, piwnica moja dziwnie szybko wysycha!...

*Kamerdyner:* Proszę jaśnie pana hrabiego, cóż  
ja jestem temu winien? Przecież jaśnie pan hrabia  
nie widział mnie nigdy pijanym!...

*Hrabia:* Tak, ale słyszałem, że ty masz dya-  
belnie silną głowę!...

### Aforyzm.

Nie mało jest na świecie kobiet pełnych dy-  
skrecyi — ale są to tylko takie, którym nikt nie  
powierza żadnych tajemnic.

— Dobrze, zaczekaj tu na mnie, ja uwiadomię  
tylko naszego klienta...

— I owszem, będę tu czekać!

W kwadrans później pan Henryk posłał przez  
stróża do pana Jana list następującej treści:

Kochany Jaśku!

Dolek będzie drugim twoim sekundantem,  
a jako lekarza uprosiłem doktora Gnatołams-  
kiego. Warunki pojedynku będą ostre: trzy-  
krotna wymiana kul z pistoletów o ciągniętych  
lufach na odległość dziesięciu kroków. Proszę  
cię, podaj mi zaraz adres twego przeciwnika,  
żebyśmy mogli go wyzwać.

Do zobaczenia!

Twój szczerzy przyjaciel

Henryk.

W półgodziny potem znów zjawił się pan Jan  
w pomieszkaniu pana Henryka, ale z jakąś dzi-  
wnie wesołą i rozpromienioną twarzą.

— Jak się masz! — powitał go pan Henryk —  
dobrze, że sam przychodzisz. Mów-że mi, jak się  
miewa ten twój przeciwnik!...

Pan Jan uśmiechnął się wesoło i serdecznie za-  
czął ścisnąć rękę pana Henryka.

— Dziękuję ci, mój drogi, mój kochany...

— Nie dziękuj! nie dziękuj! — przerwał mu  
pan Henryk — na to będzie czas później! Jakże  
się nazywa twój przeciwnik?!...

— Posłuchaj-że mnie tylko!...

— Nic nie słucham! Nazwisko twego przeci-  
wnika?!...

— Ależ ja się nie myślę pojedynkować!...

# Spółka Krawiecka

pod firmą:

**WŁADYSŁAW FILIPKIEWICZ**  
były kierownik fach. Związku kat. krawców przez lat 3;

**TOMASZ BĘTKOWSKI**  
samoistny majster krawiecki od lat 14;

**WŁADYSŁAW MISKO**  
były przykr. (żurnalista) Związku kat. kraw. przez lat 3;

Kraków, ulica Floryańska L. 57, (tuż obok Bramy Floryańskiej)

poleca na składzie: wielki wybór materiałów krajowych  
i zagranicznych, jakoteż Skład gotowych ubrań. Zamówienia wykonuje się według angielskich żurnali.

**Przy małżeńskim ognisku.**

— Ach ty łotrze! — oburza się pani Iks na swego mężulka — to ty mnie zdradzasz?... I to z kim z tą Stefką, z moją najlepszą przyjaciółką!... Słuchaj ty, jak ty masz odwagę zadawać się z takim otyłym babskiem!...

— No, no! — broni się pan Iks, nie wiedząc co ma powiedzieć — otyła, to ona taka nie jest bo nie wszystko na niej jest prawdziwe...

— Tak? — przerywa mu czempredzej pani Iks — mój drogi, mój kochany, opowiedz no mi wszystko dokładnie, bo to takie interesujące!...

**Aż tyle?**

Pewien znany donżuan krakowski pan Ypsylon spotkawszy raz na odludnej uliczce rozkoszną panią Stefę zbliża się do niej i uchylając elegancko kapelusza uśmiecha się uprzejmie:

— Łaskawa pani pozwoli, że się jej przedstawię... ja już tak dawno pragnąłem zrobić znajomość z panią...

— Doprawdy? — przerywa mu szybko pani Stefa — więc pan aż tyle złego o mnie sły-  
szales!?

**Z idylli wojskowych.**

Pułkownik Iks po ćwiczeniach pułku wzywa wszystkich panów oficerów celem krytycznego omówienia przebiegu ćwiczeń.

Skończywszy rzeczowe wywody w sprawie ćwiczeń pan pułkownik poprawia się nieco na siodle i odzywa do grona oficerskiego z uprzejmym uśmiechem:

— ... A na koniec chciałbym jeszcze zakomunikować coś z prywatnego życia. Moja żona powiedziała mi dziś tegiego chłopaka! dziękuję wam moi panowie!...

**Ciekawe.**

— Cóż to za hałas na 1-em piętrze?

— Tam mieszka dentysta, co rwie zęby bez bólu.

— Cooo? ty to myślisz schować do kieszeni?!.. O mój miły! W takim razie ja muszę się zemścić za ciebie!...

— Kiedyż tu niema nic do pomszczenia:

— Jakto?... Przecież Marya nas zdradza!...

— Głupstwo! Posłuchaj! Znalazłem w jej biurku taki liścik: „Kochana Stefo! Jeśli nie masz nic lepszego do roboty, to możebyśmy wybrali się dziś we dwójkę do teatru, a potem zjedli w separacie kolację...”

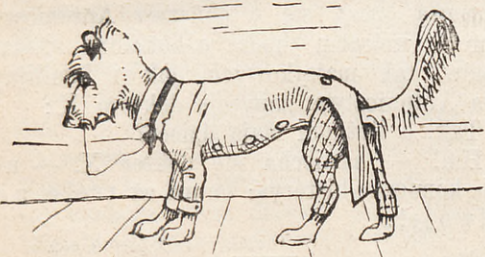
— Do dyabła! To wystarcza! Dowód jasny jak na dłoni!...

— Ta, ta, ta! A wiesz od kogo był ten list?... od... od ciebie!

— O... o... odemnie?!...

— Tak! Jak byłem we Wiedniu, ty byłeś taki łaskaw starać się, żeby Stefę trochę rozerwać! W pierwszej chwili oburzenia niepoznałem, że to twoje pismo i dopiero, kiedy mi Stefa to powiedziała...

— Ach! — uśmiechnął się wesoło pan Henryk — tak, to zupełnie co innego! Ja zawsze byłbym przysiągł, że taka poczciwa kobieta, jak ona, nigdyby nie potrafiła nas zdradzić!...

**JESZCZE LUCYNA!\*)**

Kochana Redakcyo!  
Obrażona jestem,  
Muszę więc wystąpić  
Z stanowczym protestem.

Kondonolencyę  
Pono lekkie damy  
Składały mi, jak to  
W „Bocianie“ czytamy.

Niema ci w tem prawdy  
Ani na lekarstwo,  
Czyli z waszej strony  
Jest tak zwane — łgarstwo.

Nikt nie wąpi chyba,  
Jak to mi się zdaje,  
Że wiem dobrze, co to  
Lekkie obyczaje.

Że znam owe damy,  
Co się źle prowadzą,  
A raczej przez chłopów  
Prowadzić się dadzą.

Bo są między nami  
Panny i mężatki,  
Co znają wybornie  
Tajne separatki.

Bywają i takie  
(Znam ja dobrze Kraków)  
Co wołają na Błonia,  
Albo też do krzaków.

Nic nie mam wspólnego  
Z miłością tak tanią,  
Będąc dzięki Bogu  
W własnym domu — panią.

Gdy „Bocian“ nie wierzy,  
Przyjdź do mnie, gdy łaska,  
A zobaczysz u mnie  
Piernatów do djaska!

Ale żart jest żartem,  
Biorąc rzeczy ściśle,  
Ja doprawdy o tem  
Dzisiaj już nie myślę.

U mnie zapanuje  
Wkrótce straszna nędza,  
Bo mnie Rada miejska  
Z teatru wypędza.

Nie przyjmuję teraz  
Zgoła żadnych gości,  
(Jak już raz pisałam)  
Kuli oszczędności.

I mój Józiu nie mi  
Nie da też zarówno,  
Bo on by dziś z gustem  
Zeżarł własne — palce.

Lucyna.

\*) Artykuł nadesłany

**Styłem „Nowin“.**

... „Dwa razy daje kto prędko daje“ — szepnął nasz redaktor Szczepański w chwili, gdy napa-  
dnięty otrzymał równocześnie policzek i kopnięcie  
nogą poniżej krzyżów...

**Na letniem pomieszkaniu.**

Matka (do córki, która ukończyła żeńskie gim-  
nazjum i zdała z odszczególnieniem maturę). Słu-  
chaj Femciu zdaje mi się, że to wół tak ryczy?...  
Córka (dumnie). O ile wnosić mogę z dyalektu,  
to sędzę, że prędeż krowa!...

**Na plantach.**

Pani Schwezdniłtowa, wyszedłszy w szabas  
z swoim mężem na przechadzkę na Planty, zwraca  
mu uwagę:

— Lejosh, ja czebi proszy, łykaj ty sobi te po-  
wietrzy z góry bo te z dołu to strasznie jakoś śmier-  
dzy!...

**Enfant terrible.**

Pani (z wizytą): Chodź Masiu daj mi buzi.

Masio: Mama nie kazała mi z krzesła wsta-  
wać, żeby pani nie widziała, że z tyłu w spodeń-  
kach mam dziurę.

**Z REMINISCENCYI O LUDOWYM TEATRZE.**

Słychać jeszcze w mieście  
Głosy nie najrzadsze  
O zmianie dyrekcyi  
W ludowym teatrze.

I z wszelką słusznością  
Każdy się domaga,  
By rzetelna praca  
Była tam, gdzie blaga.

Że zawód aktorski  
Musi nieść tam ciernie,  
Gdzie jest pan dyrektor  
Głupi tak bezmiernie.

Sam ukończył ledwie  
Jakieś cztery sztuby,  
A więc jako aktor  
Pragnął szukać chluby.

Mając wyższe studia  
W powołaniu szczerem —  
Byłby nie aktorem  
Lecz może — kelnerem.

Albo by załatwiał  
Inne interesa,  
Wdziałby kabat fiakra  
Lub czapkę ekspresa.

Gdy zawakowała  
W ludowym posada  
Hardo w kancelaryi  
Teatru zasiada.

Różnemi drogami  
Przez protekcyę różne  
Dostał to odczepne  
Czyli też jałmużnę.

Nieraz głos zabierał  
O repertoarze,  
Ale swym aktorom  
Zatrzymywał gaże.

I kiedy sam zyskiem  
Z sceny się bogaci,  
Puścił niejednego  
Aktora bez... centa.

Niejedna aktorka,  
Niejeden artysta  
Z łaski jego teraz  
Gołym — grzbietem śwista.

Widok głodomorów  
Formalnie przestrasza —  
O! macochu jakaś!  
Polsko sztuko nasza!...

Bocian.



AKC. TOW. WARSZ. FABRYKI PERFUM

**FRYDERYK PULS**

W WARSZAWIE PLAC TEATRALNY 11.

Fabryka istnieje od 1852 r.

**PERFUMY**

PUDRY I RÓŻNE WYROBY KOSMETYCZNE.

DOSTAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH LEPSZYCH MAGAZYNACH.

Orchidée, Viola nostra,  
Wedgwoody. Wyborowe  
mydła toaletowe, Wody  
kolońskie i kwiatowe.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką” w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1.  
polecza materje wełniane, flanelę, barchany, płócienka, zefiry, kretony, dreluchy, satyny, perkalę. Płótna i sztyrlęgi w wielkim wyborze, bieliznę męską i damską, skarpетки, północzochy. Wyprawy ślubne. Bluzki i halki  
gotowe. — Ceny niskie — stałe. Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. W niedziele i święta sklep zamknięty.

**BEATI POSSIDENTES.**

Przypadkiem raz zaszedłem  
W te strony, gdzie Pędzichów,  
I podziwiałem szczęście  
Uposażonych mnichów.

Doprawdy, że szczęśliwszej  
Na świecie niema kasty,  
A stwierdza to dowodnie  
Pędzichów Nr. 15!

W tym domu ksiądz założył  
Pensjonat dla dziewczątek,  
A satysfakcja spojrzec  
Na szereg niewiniątek.

A każda ma wianuszek  
I w białej jest sukience,  
Obowiązkowo codzien  
Całuje księdza ręce.

Mieszkała w tymże domu  
Uboga pewna pani,  
A w domu dla studentów  
Pensjonat miała tani.

Lecz zgubnem to sąsiedztwo  
Jest według zdania księdza,  
Zagroził, że studentów  
Jej wszystkich porozpędza.

Kobieta przestraszona  
Takiemi pogrózkami,  
Zrobiła, że studenci  
Wnet się wynieśli sami.

Ksiądz czekał tylko na to,  
Studentów gdy nie było,  
Kobietę wraz z rodziną  
Na bruk wyrzucił siłą.

Wszak: „Odpuść nasze winy!”  
W codziennym masz pacierzu  
I ona ci odpuszcza  
Czcigodny duszpasterzu!

Lecz jak opinia czyn twój  
Osądzi w drugiej linii?  
A przecież i duchownym  
Zależy na opinii!...



Bocian.

**Z Zakopanego.**

(Antentyczne).

Do jednego z zakopiańskich pensjonatów zjechała hrabina \*\* z córką i zaraz na drugi dzień poprzeczła się o coś z właścicielem pensjonatu.

— Pani hrabina daruje — broni się właściciel, ale ja na takie wymówki całkiem nieuzasadnione nawet odpowiadać nie mogę, bo gdybym tak chciał z wszystkimi ludźmi..

— My nie jesteśmy wcale ludźmi... przerywa na to oburzona pani hrabina.

**Autentyczne.**

W jednej z krakowskich kawiarni siedzi dwóch facetów i rozmawiając o nowym dyrektorze teatru miejskiego panu Solskim czynią przypuszczenia, jak to on, ująwszy ster rządów w swoje dłonie, będzie tresować rozmaite osobniki, a zwłaszcza głupiego Józia.

— Za pozwoleniem panów — wtrąca się do rozmowy trzeci, obok siedzący gość — ale Solski jest dyrektorem teatru, nie cyrku, więc wątpię, czy zechce osły tresować!...

**Panny z wyższym wykształceniem na wsi.**

— Mamo te sery na wsi są okropnie małe.  
— Zdaje mi się, że krowy większych nie znoszą.

**POWYBORCZE KARTY WIZYTOWE.****Bolesław Sulimirski**

Zdęchły kandydat.

**Antoni Beaupre.**

Wódz 316-tu.

**MICHAŁ KOPORIŃSKI.**

za pozwoleniem radca.

**Enfant terrible.**

W trzeciej klasie szkoły ludowej nauczycielka wyklada swym uczennicom co to są rzeczy widzialne, a co niewidzialne, a chcąc teoretyczny wykład poprzeć praktycznym tłumaczeniem, każe im wymieniać poszczególne widzialne części ciała jak noga, ręka, głowa, nos itp.

*Nauczycielka:* Dobrze, bardzo dobrze! A teraz Stasia wymieni mi rzecz niewidzialną!...

*Ośmioletnia Stasia:* Zieczy niewidzialne nazywają się niepzizwoitemi!...

**Dosyć ma miejsca.**

*Oficer:* Czy u pani w mieszkaniu jest miejsce na kwaterę dla jednego oficera?

*Dama:* Nawet dla dwóch.



J.B.C.

**Jej punkt widzenia.**

*On:* Czy to panią dziwi jak starszy człowiek błaga o twą miłość?

*Ona:* Mnie tylko dziwi, gdy ta gwałtowność prędko przemija.

**Dobra rada.**

Rzecz dzieje się w sądzie. Przewodniczący trybunału, po wysłuchaniu całej sprawy, odzywa się do oskarżyciela:

— Więc pan stanowczo żądasz rozwodu, ponieważ pańska żona obchodzi się z panem nadzwyczaj brutalnie?

— Naturalnie, panie sędzio — przytakuje powód — ja pracuję, jak wół, a ona mnie traktuje niby psa!...

— Hm! — zamyśla się sędzia — ja panu na nic nie poradzę; jeśli jest tak, jak pan mówi, to najlepiej proszę się udać do „Towarzystwa Ochrony Zwierząt“!...

**Te lepsze.**

— Bronka! — pyta się jedna z dam ćwierćświatka swej byłej koleżanki — i jakże ci się podobą w małżeństwie?...

— Nudy wściekle, szalone nudy! Mówię ci, że drugi raz nie będę uczciwą kobietą!...

**KAPELUSZ HUMORYSTY.**

W niedzielę i święta  
W teatryku Frassa,  
Również w dniu powszednie  
Bywa gości masa.

Tłum podziwia damy  
Jasno, ciemno-włose,  
Okłaskuje śpiewy  
I tancerki bose.

Wierząc, że zabawę  
Znajdzie znakomitą  
Dyrektor policyi  
Przyszedł incognito.

Właśnie w owej chwili,  
Albo później troszki,  
Kiedy szansonistka  
Zdejmuje pończoszki.

Pan dyrektor jęknął  
I zrobił gest brzydki,  
Kiedy bez obsłonek  
Ujrzał piękne łydki.

Gdy towarzysz jego,  
Zdębiał niby kotek,  
Dolną częścią ciała  
Rzucił się na stołek.

Na tym stołku właśnie  
(Niech cię dyabłów trzysta!)  
Położył kapelusz  
Pewien humorysta.

Ja w imieniu prasy  
Tę sprawę poruszę,  
Dyrektorską — ręką  
Gnieść nam kapelusze?

Oj! nastają czasy  
Gwałtów i reakcji  
(Zgnieciony kapelusz  
Jest u nas w redakcji!)

Kto chce, niechaj przyjdzie,  
Każdemu pokażę,  
Co to przez policyę  
Cierpią dziennikarze!

Chat-Noire.

**Nasze dzieci.**

Córeczka pewnej modystki, pięcioletnia Jazda, dowiaduje się, że bocian przyniósł jej matce dwa tęgie bliźniaczki.

— Płose! — woła zdumiona mała — to telaz znowu bliźniaczki są w modzie?!...

**Między przyjaciółkami.**

— A skądże jesteś taka pewna, że mąż cię nie zdradza?

— Bo teraz wciąż płaci wszystkie moje rachunki i nigdy się nawet nie skrzywi!...

**Zawiła historia.**

W kawiarni Janikowskiego na Plantach siedzi przy czarnej adwokat doktor S. ze znanym dowcipniem doktorem X.

Rozmowa toczy się o państwu Antoniostwie i doktor S., któremu chodzi o dokładne zbadanie stosunków, tak majątkowych, jak i familijnych państwa Antoniostwa, zapytuje doktora X.:

— Tak! a ileż oni mają dzieci?

— Hm! — uśmiecha się doktor X. — uważasz, to komiczna historia: on ma aż troje, a ona tylko dwoje!...

w Krakowie w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej poleca w wielkim wyborze przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego, jak to: zastawy stołowe i toaletowe, oraz najnowsze nader gustowne przedmioty secesyjne na podarki i t. d. — **Ceny umiarkowane bezkonkurencyjne.**

**M. Jakubowskiego**

wyrobów z chińskiego srebra, platerowanych, oraz z srebra czystego

**Znany Magazyn**

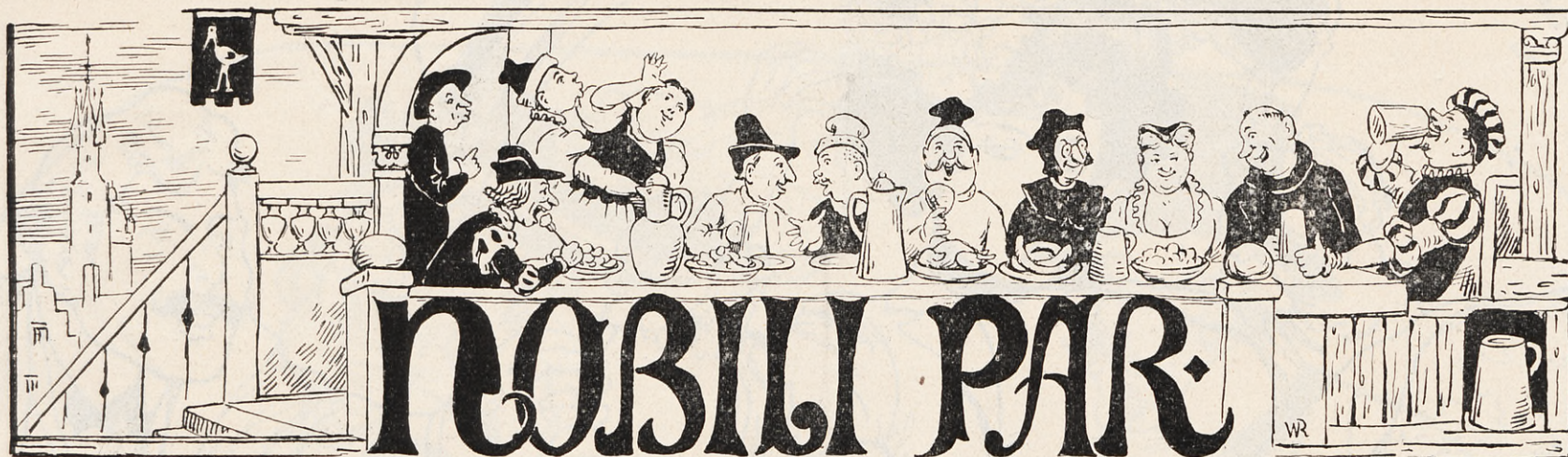
Materyały —  
i krój angielski

Pierwszorzędna Pracownia Sukien Męskich

**Leona Grabowskiego** właściciel firmy: **Gabryel Grabowski**

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36. — Telefon Nr. 561.

Wykończenie  
artystyczne



Ucieszna kronika z dawnych lat Krakowa, ze starych aktów grodzkich i annałów klasztornych przepisana

Brat Sznapsanty z Towarzystwa Alkoholików Większych.

9) (Dalszy ciąg.)  
 Żydówka miała wielkie oczy czarne,  
 Te właśnie Rocha zawiodły na marne,  
 Dla nich to właśnie do gospody idzie,  
 Zapominając o wrodzonym wstydzie,  
 Czy przyrodzonym... Wreszcie mniejsza o to,  
 Pan Roch nie lubiał handlować swą cnotą,  
 Lecz gdy się puszczał — to z taką ochotą,  
 Że się po gardło lubiał nurzać w błoto.  
 Bo ile błędów mógł mieć ten szlachciura,  
 Była u niego szeroka natura  
 I nie zważając na żadne wydatki,  
 Kochał zarówno panny jak mężatki,  
 Lubiał zarówno oglądać kolanka,  
 Czy to szlachcianka, chłopka lub mieszczanica,  
 Nawet żydówki, jeśli tylko ładne,  
 Miały u niego względy tak, jak żadne.

Toż kiedy ujrzał Rachele przepiękną,  
 To zdało mu się, że mu żyły pękna,  
 Oczarowany niezwykłą urodą  
 Ukochał całym sercem Rachel młodą!  
 Pan Roch przemyślał nawet już i o tem,  
 Sam będąc między kowadłem i młotem,  
 Czyli nie zostać dla niej dyssydem.  
 To była chwila, gdy w uczuciu świętem  
 Wzgardził swym dawnym Bogiem i ołtarzem.  
 Trudno go winić!... O religii każdem,  
 Nie pomać na to, że religia sama  
 Szczęścia ludzkiego jest okrutna tama,  
 I że się zdarza, gdy los żyje tak daleki,  
 Że człowiek prawa przyrodzone gwałci,  
 Że dla niepewnej wiekuiestej chwały  
 Sam własną ręką burzy ideały,  
 A gdyby razem był zbratany z niemi  
 Lepiej mógł służyć i Niebu i Ziemi.

Rachel wiedziała o zapalach Rocha,  
 Wiedziała, że ją szlachcic bardzo kocha,  
 Że szczęście jego — jego przyszłość cała,  
 Leży w tem tylko, aby go kochała.  
 Lecz te skrupuły jej nie niepokoją.

Żydówka była, że użyjem słowa  
 Popularnego: okropnie morowa  
 I, podbudzając szlachcicowi nerwy,  
 Uczucia jego drażniła bez przerwy.  
 Z pod długiej rzesy patrzy się ciekawie,  
 Jak Roch się trzyma w tej strasznej zabawie,  
 Kokietką bowiem była aż do tyła.  
 Gdy Roch ją poznał — była jedna chwila,  
 Lecz zaważyła mu na życiu całym.

Pan Roch, jak nieraz o tem wspominałem,  
 Lubiał pić: w nocy rozbawiony wielce  
 Siedział przy pełnym kuflu i butelce.  
 Raz zapóźniony powracał do siebie:  
 Ostatnie gwiazdy gasły już na niebie...  
 I uchodziła z niebios jutrznia drżąca,  
 Jakby z obawy przed blaskami słońca,  
 Co nocną ziemi zwalczywszy martwotę,  
 Rzucało na nią swe promienie złote.  
 Od wschodu coraz dzienny blask się szerzy —  
 Wstaje poranek rozkoszny i świeży.  
 Podobnie we śnie z uśmiechem na twarzy  
 Niewinne dziewczę rozkosznym snem marzy,  
 Nagle się budzi. — Otwiera oczęta,  
 Ale widzenie dokładnie pamięta.  
 Zdumiona — na wpół zrywa się z poduszki,

Zakrywa szybko swe piersi i nóżki  
 W śnie niespokojnym odkryte przypadkiem,  
 Lecz jeszcze marzy miłych snów ostatkiem,  
 Czuje, jak serce jej drży w głębi łona,  
 Sama śmiałością swoich snów zdziwiona.  
 Tak samo pośród białych chmur obłonek  
 Leżał na niebie przebudzony dzionek,  
 Do całej ziemi śmiejąc się miłośnie,  
 Z blaskiem u wschodu, jak rumieńcem po śnie.  
 I było wszędzie ochoczo i świeżo,  
 Resztki obłoków hen! na zachód bieżą  
 I odsłaniając, gdzie tylko wzrok sięga,  
 Niepokalany błękit widnokręga  
 Ujęty w ramy z złota i purpury...  
 We wsi ostatni raz zapiały kury.

Każdy na inną manierę i sposób  
 Z uwagi na wiek i na godność osób.  
 Gospodarz, wzięwszy z powagą kieliszek,  
 Na raz go wlewa przez gardło do kiszek,  
 Zapala potem swój cybuszek krótki  
 I spluwa sztucznie, ganiąc dobroć wódki.  
 Kobiety starsze (rzecz wiadoma pewnie)  
 Sam widok czarki usposabia rzewnie,  
 Zaczem niedoła tak swoja jak cudza  
 Do ubolewań i westchnień pobudza.  
 Więc, by zdjąć z serca ciężkiej troski brzemie,  
 Pół spije — resztę wylewa na ziemię.  
 Dziewucha każda „wstyda się“ i sroma,  
 By światu dowieść, że nie jest łakoma,  
 A twarz zakrywszy ręką lub fartuszkami,  
 Bierze kieliszek i — wychyla duszkiem.  
 Najmniej kłopotu bywa z parobkami,  
 Nikt ich nie raczy — a więc piją sami.  
 Są skrupulatni — a to przymiot wielki,  
 Gdyż nie marnują i jednej kropelki.

Pan Roch pijany wstąpił do oberży,  
 Którą — wiadomo, że żydówka dzierży.  
 Było nad ranem, targ w pobliskim mieście  
 I pełno ludzi... Roch wtoczył się wreszcie.  
 Byli przeróżni kumotry, kumoszki,  
 Co do żydówki przyszli wypić troszki.  
 Lecz zawsze, jeśli większe jest zebranie  
 Młodzież na drugim pozostaje planie,  
 Starszym prym zdają u szklanki i misy,  
 Bo mają inne pole na popisy.  
 Teren popisów ich pod kupą sianka...  
 Na krakowiaka czeka tam kochanka,  
 W miłosnym szale tuląc go do siebie!  
 Ciałem na ziemi — duchami są w niebie!  
 Nie dziw, że Muza, w wieśniaczki postaci  
 Fantazję mistrzów nie od dziś bogaci,  
 Że nie chcąc szukać natchnienia gdzieś dalej,  
 Malarz uwiecznia — poeta ją chwali,  
 Nie dziw, że słynie na polską ziemię,  
 Taki Zwierzyniec, takie Bronowice,  
 Których mieszkanki wprost z rodzinnej wioski  
 Wstępują w chwale na Parnas krakowski!  
 I Wasilewski przez Halę i sznapsa  
 Zeszedł podobno, jak to mówią, „na psa“,  
 Dola, o jakiej nikt z piszących nie śni,  
 Ale przeżyły za to jego pieśni  
 I w ustach ludu wiecznie będą żyły!...  
 Poeta trzeźwy nie ma twórczej siły!...  
 Na literackim pracujący polu  
 Muszą podniety szukać w — alkoholu!

Pan Roch, spojrzawszy zatem na Rachele,

Spytał z czułością: „Powiedz! żądasz wiele?“  
 Żydówka na to rzecze mu nieśmiało:  
 To, czego żądam, to jest bardzo mało,  
 Chcę bagatelki — wyznaję ze wstydem,  
 Chcę tylko tyle, żebyś został żydem!...“  
 Pan Roch dłoń cofnął z okolic sznurówki  
 I zrozpaczony tak rzekł do żydówki:  
 „A! teraz z oczu opadło mi bielmo!  
 A heretyczko! a! koszerna szelmo,  
 Wyzyskiwaczko, żydowska szachrajko!“  
 Przyczem z rozpaczy rozbił jedno jajko,  
 Jakie najbliższe było na bufecie.  
 (Zapłaci za nie — to mu wolno przecie!)  
 I krzyczał dalej: „Niech pioruny trzaska,  
 Ty mi Rachelo mówisz coś niejasno!“  
 Głos jego zdrzął jakby echem buntu:  
 „Żydem z pozoru — czy żydem do gruntu?“  
 „Tak! aż do gruntu! jak rozkaz Jehowy,  
 Inaczej nie ma o kochaniu mowy!“  
 Rzekła Rachel, spojrzawszy wymownie.  
 Oczy jej gorzą, jak dwie smolne główne  
 I niecą w sercu szlachcica zarzewie.

Co się z nim dzieje — sam dokładnie nie wie  
 I jął złorzeczyć: „Ty taka a taka,  
 Za miłość chcesz mnie dać pod nóż rzeźnika?  
 Krwi chrześcijańskiej uczynić rozlanie?  
 Tego nie mogę i nie jestem w stanie,  
 Bo zaprzańcami wszyscy ludzie gardzą.“  
 Żydówka rzekła: „Więc żałuję bardzo,  
 Ale nie mogę kochać katolika!“  
 I za bufetu od tyłu umyka.  
 Pan Roch chciał za nią również skoczyć tyłem,  
 Lecz tu się spotkał z czemś nie bardzo miłym,  
 Zawadził bowiem o bufetu nogę  
 I niby kłoda runął na podłogę,  
 Pijaństwa, miłości spętały go moce,  
 Więc tylko leżąc do siebie mamroce:  
 „Kiepsko, kto za miłość wiarę swą zaprzeda,  
 Polak i szlachcic obrzezać się nie da!“

Długo tak leżał, aż wytrzeźwiał wreszcie  
 I znowu poszedł upić się gdzieś w mieście,  
 A myślał ciągle: „Choć ją kocham szczerze,  
 Niech mnie szlag trafi, że mnie szelma bierze!“  
 I tak w szynkowni przy szklaneczce miodu  
 Kłął na żydówkę i nie bez powodu,  
 Że śmiała takie postawić żądanie,  
 Któremu sprostać zgola nie był w stanie!  
 Biedny Roch nie wie, że miłości bluźni!  
 I nie wie czego znów zażąda później  
 Pewna dziewczyczyna zwana „Wandą grubą“,  
 Która bolała nad jego zagubą,  
 Że znów zażąda — w imię chrześcijaństwa,  
 By Roch zupełnie wyrzekł się pijaństwa,  
 By czystą wodą napełniał swe kiszki  
 I przeklął wszystkie szklanki i kieliszki!

(C. d. n.)



Restauracja i Pivniarnia Okocimska  
 w Krakowie  
 w. Wóźniaka  
 Floryańska 19

połącza Szanownej Publiczności: Wyborczą Kuchnię pod własnym zarządkiem,  
 znaną ze znakomitych potraw. • • Pivo okocimskie, Wina, Wódki i Likieru kra-  
 jowe i zagraniczne, Koniak węgierski i zagraniczny.  
 Bilardy ameryk. dla amatorów. 2-3 Gabinety elegancko urządzone.  
 Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Hôtel de Vienne Varsovie

Elektryczność — Centralne ogrzewanie — Wanny —  
 Pierwszorzędna restauracja  
 Rue Marszałkowska 102 vis-à-vis la gare de Vienne.



Bywa czasem nieprzyjemnie,  
Gdy powstanie nagle burza,  
Lecz wśród tych nieprzyjemności  
I przyjemność bywa duża.

Cóż, że zleci ci kapelusz  
Lub fryzurę z głowy zerwie,  
Gdy pomimo tych przykrości  
Inny widok masz w rezerwie.

Ot — unosi wiatr spódniczki,  
Pyszna rzecz dla humorysty  
I podziwiasz — to koronki,  
To jedwabie, to batysty.

Burza huczy, a wiatr dalej  
Wciąż wyrabia swoje zbytki  
I podziwiasz z pod koronek  
Kształtne nóżki, zgrabne łydki.

Kochasz inną — jednak zgwałcisz  
Serca swego obowiązki,  
Zobaczywszy nieznajomej  
Z pod batystów dwie podwiązki.

A gdy idziesz dalej za nią  
Śledząc wdzięki po kryjomu,  
To ten dramat się zakończy  
U niej, lub u ciebie — w domu!



Na morskiem wybrzeżu  
Siedzieli oboje,  
Mówili, gruchali,  
Jak gołąbków dwoje.

Nie ma to, ach, nie ma  
Jak zamorskie bady,  
Lecz z takiej kuracyi  
Pozostają ślady.



Co najlepszego w kuchni mieć można?  
Pyta się kelner kucharki,  
A kiedy spojrział na biust wspaniały,  
Młodego chłopca przechodzą ciarki.

Co najsmaczniejsze? to w spisie potraw  
Żaden gościowi chyba nie poda,  
Bo najsmaczniejsze z menu całego  
To już z pewnością kucharka młoda.



Spotkali się na plantach  
 Gdzie jest przechodniów tylu,  
 Sylwetki ich widziano  
 Lecz tylko tak — z profilu.

Wieczorem na ławeczce  
 Wśród okropnego pyłu  
 Policjant ich zobaczył —  
 Niestety! tylko — z tyłu!



Kiedy robi gotowalnię,  
 To mąż tylko głową kiwa,  
 Bo bez tego wiedzą wszyscy,  
 Że jest nader urodziwa.

Mąż z praktyki wie już o tem  
 I przypuszcza w tym sposobie,  
 Że o tyle jest ładniejsza,  
 Im ma strojów mniej na sobie.



Nie chodź piesku za kotarę,  
 Bo zawiedziesz się fatalnie:  
 Znajdziesz tylko łóżko stare,  
 Ręcznik — no i umywalnię.

## I to także.

— Fredku! — pyta pan Zenon swojego przyjaciela — czy to prawda, co mówią, żeś ty wziął z swoją żoną sądową separację od stołu i łóża?  
*Fredka (z naciskiem):* Tak! I od fortepianu.

## Pewna.

Artystka z obory kochanej Lucysi i tresowanego Józia panna Helena S. zaproszona została pewnego razu przez pana Iks. do separatki na kolacyjkę.

Po zabawie, gdy czuła para miała się już udać do domu, kelner podaje pannie Helenie zarzutkę.

— Maks — pyta go szeptem panna Hela, która zna wszystkich separatkowych kelnerów po imieniu i nazwisku — ile dostałeś na piwo?

— Pięć koron, proszę pani!...

— Chwała Bogu! — wzdycha z ulgą panna Hela — teraz przynajmniej jestem pewna, że on i mnie też nie skrzywdzi!...

## Mała różnica.

— Czy pani u poprzedniego szefa w Kantorze miała i wieczorne godziny zajęte?

— Tak, ale nie w Kantorze.



## TEATR POZNAŃSKI W KRAKOWIE.

Kotarbińska już z teatru  
 Manatki zabiera  
 I ujrzymy tutaj trupe  
 Edmunda Rygiera.

Z entuzjazmem Kraków wita  
 Swego ulubieńca,  
 Chcąc mu dodać kilka listków  
 Do zasługi wieńca.

Że go wita z entuzjazmem,  
 To wcale nie dziwy,  
 Bo artysta pierwszej miary  
 I człowiek uczciwy.

Bo któż w Księżstwie zasług jego  
 Dla Polaków nie zna?  
 Ma uznanie społeczeństwa  
 Z Poznania i Gniezna.

Bo polskiego bronił słowa  
 Przed Niemców nawałą  
 A o zysk swój osobisty  
 Dbał dyrektor mało.

I dla swojej on korzyści  
 Aktorów nie lupi,  
 Jak w Krakowie — Gabryelski  
 Człowiek zły i głupi.

I aktorkom nie ułatwia  
 Z gośćmi znajomości,  
 Jak krakowska dyrektysa  
 Znana publiczności.

Repertoar znakomity  
 I wyborne siły,  
 Szkoda tylko, że tak krótko  
 Będą tu bawiły.

Lecz odetchnie biedny Kraków  
 Raz prawdziwą sztuką,  
 A tą starą Kotarbińską  
 Niech dyabli utłuką!...

Bocian.



## Wyrachowany ojciec.

*Przyszły zięć:* Za każdą awanturkę, którą miała pańska córka, żądam 10.000 koron.

*Przyszły teść:* Panie, pan mnie uważa za daleko bogatszego, jak jestem w rzeczywistości.

## Jedyna rada.

*Ona:* Panie poruczniku, mój narzeczoną przesładuje mnie swoją zazdrością.

*On:* To wyjdź już raz za niego — a będziemy raz spokojni.

## W salonie.

Pan domu, przedstawiając gościowi:

— To moja żona, to moje 10-ro dzieci, a to pan Mayer, mój długoletni współpracownik.

## Z high-lifu.

Baron \*\* nadszkakuje przez dłuższy czas pięknej hrabiance Lili, aż w końcu oświadcza się jej oficjalnie:

— Przykro mi bardzo, baronie — szepta hrabianka, wysłuchawszy tych oświadczeń — ale nie z tego, bo ja przyrzekłam już komu innemu moją rękę!...

— Tak?! — odpowiada na to baron \*\*, nie tracąc kontenansu — w takim razie ja proszę tylko o resztę!...

## Szlachetny.

*On:* A ja ci mówię, że pod żadnym warunkiem nie zgodzę się na rozwód!...

*Ona:* Dlaczego?...

*On:* Bo nie chcę, żebyś jeszcze drugiego unieszczęśliwiła.

## ROZSYPAŃE OGŁOSZENIA.

## Rower

rasowy, piętnastej miary wierzchowiec, znakomity rozplodowiec, jako najlepsza gimnastyka dla pań i panienek, do nabycia w handlu X. Y. Z.

## Pudła

uzdolnione w krawieczyźnie i białem szyciu, znajdują każdej chwili zajęcie. Zgłoszenia przyjmuje fabryka tutek na Wolnicy.

## Panny

stare, tekturowe lub drewniane, choćby w najgorszym stanie, choćby nawet rozlatujące się zupełnie, chętnie zatrudni i dobrze wynagrodzi pracownia sukien i bielizny ulica Kopa 1. 8.



## One.

...Mój mąż powiedział mi — szeptem pani Iks, strojąc się przed lustrem w nader ekscentryczny kapelusz — że ten kapelusz jest zanadto wyzywający! Tem lepiej! Będę go zawsze brać, ilekroć sama wyjdę z domu!...

## W restauracji.

*Gość:* Panie płatniczy, czy mógłbym jeszcze dostać cielecą?

*Płatniczy:* Przykro mi bardzo, ostatnią porcję właśnie w tej chwili gospodarz zamówił dla siebie, ale niech pan dobrodziej jeszcze chwileczkę zaczeka, może mu nie będzie smakować!...



## NOC WENECKA.

Urządził nam noc Wenecką  
 Nasz pan Frass w Krakowie,  
 Lecz darujcie! sprawozdawca  
 Nic wam nie opowie.

Były śpiewy i muzyka  
 I tancerki Włoszki,  
 Bose nóżki, nagie łydki,  
 Trykoty, pończoszki.

O tych wszystkich cudach tylko  
 Niestety słyszałem,  
 Duchem byłem tam obecny,  
 Nieprzytomny ciałem.

Nie — ażebym był pijany,  
 Nie! ni odrobinki,  
 Tylko zamiast iść do Parku,  
 Byłem u dziewczynki.

Zagadałem się aż miło  
 Z kochaną dziewczuszką,  
 I patrzyłem ze zachwytem  
 Na nią i na łóżko.

Najniespodziewaniej w świecie  
 Dziesiąta wybiła,  
 „Już nie możesz iść odemnie“ —  
 Rzecz moja miła.

Bo mieszkają tu w sąsiedztwie  
 Niedobre kumoszki,  
 Które zaraz obmawiają,  
 Gdy w czym zbłądzą troszki.

Niepocziwe to stworzenia,  
 A opinii są tej,  
 Że źle, kiedy ktoś wychodzi  
 Wieczór po dziesiątej.

Ja odrzeknę: Zważ-że na to,  
 Ty naiwne dziecko,  
 Że zobaczyć dzisiaj chciałem  
 W Parku — noc wenecką.

Nastąpiła między nami  
 Ostra zdań wymiana,  
 W rezultacie — pozostałem  
 U niej — aż do rana!

Nie potrzeba i Wenecji,  
 By noc spędzić mile,  
 Gdyż kochana ma dziewczynka  
 Idzie spać za chwilę.

Spędziliśmy noc tą razem,  
 Nie wiem w jakim celu?  
 Bo niestety! ona w łóżku,  
 Ja zaś — na fotelu.

Chat-Noire.

## Hotel Polski

• Krakowie, przy ulicy Floryańskiej

Blisko kolei (obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne — od 1 zł. za pokój.

**Uwaga!** Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii.

## Alfred Biason

Kraków, Floryańska 34

Optyk c. k. Kliniki Okul. Uniw. Jagiellońskiego

Magazyn założony w r. 1801.

Najdokładniejsze wykonanie przepisów Okulist. — Okulary i Pince-nez. Szkła francuskie sfer. i kombin. — Wyroby gumowe. — Pończochy na żyłki. — Bandaże. — Towar wyborowy. — Ceny niskie.



**To zależy.**

*On:* Tak, nie myślę się — czy nie miałem przyjemności widzieć panią w Ostendzie?  
*Ona:* Bardzo być może — czy byłam wtedy brunetką czy blondynką?

**Między dziećmi.**

— Wiesz, Elżuniu, bardzo bym chciała takie koziołki fikać, jak mój braciszek Karol?  
 — Ja także, ale mama mówi, że to dziewczynkom nie wypada...  
 — No to poczekajmy, jak będziemy duże!...

**Między przyjaciółkami.**

— Wiesz, ten pan, co mnie wczoraj zaprosił na kolację, to był hrabia!  
 — Zkąd-że ty wiesz o tem?  
 — Widziałam monogram z koroną na jego bieliźnie...

**Między sąsiadkami.**

— Czy córka pani ma naprawdę ochotę i zamiłowanie do sceny?  
 — I bardzo, już jako 12-letnia dziewczyna lała za aktorami...

**W sądzie.**

*Sędzia:* Jakim sposobem zawiązałeś pan znajomość z tą kobietą?  
*Świadek:* Poszukiwała w gazetach jakiego pana do eksploatacji pewnego wynalazku i w końcu uważała mnie za ten wynalazek...

**Myśl.**

...Gdy dziewczę spuszcza w dół oczęta, to pewno chce coś utaić przed tobą, lecz gdy to samo czyni kobieta, z pewnością chce coś zdradzić przed tobą!...

**Rekompensata.**

*Ona:* Panie, pańskie nieprzyzwoite propozycje...  
*On:* Mogą pani zapewnić przyzwoitą egzystencję.

**W szkole jednorocznych.**

— Co jednoroczny ma robić, gdy spotka generała?  
 — Stanąc frontem i salutować!  
 — Dobrze, a jak spotka majora?  
 — Salutować!  
 — Dobrze, a jak spotka feldwebela?  
 — Zaprosić go na bombę piwa!...



**Podejrzliwy.**

Pan Iks, ogromnie podejrzliwy i zazdrosny małżonek, a posiadający żonkę jak marzenie, pomagając jej wieczorem przy rozbieraniu, oburza się:  
 — Mańciu, a to co znowu? Rano sznurówka była związana na kokardkę, a teraz na dwa guzy?!

**Albo.**

Facetka, zaczepiona przez jakiegoś faceta na ulicy, przywołuje go do porządku:  
 — Mój panie, dość już tego! Albo się pan będzie na ulicy zachowywał przyzwoicie, albo chodźmy od razu do separatki!...

**Różnica.**

— Ta Klara to umie doskonale abecadło miłości.  
 — Właściwiej to tabliczkę mnożenia miłości.

**Pocziwy.**

*Pani domu:* Fe, panie poruczniku! jak pan mógł odważyć się na całowanie pokojówki!...  
*Porucznik (zakładając ręce):* Łaskawa pani! Niechże i to biedactwo ma raz jakąś przyjemność!...

**Wielka racya.**

(Autentyczne).

W porcie antwerpskim stoi dwóch panów i przygląda się jakimś parowcowi przewozowemu, który nosi ogromny napis: „Cesarz Wilhelm“.  
 Jeden z panów uśmiecha się nagle złośliwie i mówi do towarzysza:  
 — Panie! A wie pan dlaczego ten parowiec nazywa się „Cesarz Wilhelm“?  
 Zagadnięty spogląda ze zdziwieniem na pytającego i wzrusza ramionami.  
 — Nie...  
 — To panu powiem — brzmi dowcipna odpowiedź — dlatego, że jest ciągle w podróży!...

**W ogrodzie zoologicznym.**

Matka do swej córeczki:  
 — Patrz Mieciu, to są sarny, a jak urosną, to dostaną rogów i będą jelenie.

*Nauczyciel:* Dlaczego bociany na jesień odlatują na południe?  
*Maty Józio:* Bo tam ludzie także chcą mieć dzieci.

**A to pech.**

Jutro miałem zamiar uciec z moją buchalterką, tymczasem żona mnie uprzedziła i uciekła z kasyerem i pieniędzmi.



**KTO POSIADA MUZYKALNE UCHO**

NAWET GDYBY NIGDY NA ŻADNYM INSTRUMENCIE GRAĆ SIĘ NIE UCZYŁ

MOŻE WYKONYWAĆ ZA POMOCĄ

**SAMOGRAJÓW**

NA KAŻDYM FORTEPIANIE I NA KAŻDEM PIANINIE

WSZYSTKIE UTWORY LITERATURY MUZYCZNEJ, NIE WYŁĄCZAJĄC NAJTRUDNIEJSZYCH

POD WZGLĘDEM TECHNICZNYM:

**BIEGLE, CZYSTO I RÓWNO**

JAK ŻADEN WIRTUOZ — NAWET NAJZNAKOMITSZY — WYKONAĆ NIE ZDOŁA

POD WZGLĘDEM DUCHOWYM:

**DOWOLNIE WEDŁUG WŁASNEGO POJMOWANIA I ODCZUWANIA WYKONYWANEGO UTWORU.**

PRZY JEDYNNIE FIZYCZNEJ PRACY GRAJĄCEGO. WYKONANIE UTWORU PRZEZ SAMOGRAJE NIE RÓŻNI SIĘ NICZEM OD WYKONANIA PRZEZ JAKIKOLWIEK AUTOMAT

JEŻELI NATOMIAST GRAJĄCY MUZYKĘ KOCHA I ROZUMIE, OD IŁOŚCI I JAKOŚCI WYŁOŻONEJ PRZEZ NIEGO PRACY DUCHOWEJ ZALEŻY,

O ILE WYKONANIE PRZEZ SAMOGRAJE PRZEWYŻSZY NAWET NAJIDEALNIEJSZE WYKONANIE NAWET NAJGENIALSZEGO WIRTUOZA.

SAMOGRAJE BEZ NUT KOSZTUJĄ:

- PIANOLA . . . Koron 1400
- PIANAUTO . . . „ 1200
- ANGELUS . . . „ 1000
- PIANISTA . . . „ 800
- PARAGON . . . „ 600
- ORGANISTA . . . „ 400



**WYŁĄCZNY ZASTĘPCA NA GALICYĘ I BUKOWINĘ: GABRYELSKI — KRAKÓW.**

**Eleg. Spodnie spacerowe zkr. 2.50**

Nieodpowiednie zamienia się bez jakiegokolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać, o naszych niezrównanie niskich cenach prosimy uprzejmie o zamówienie pró- bne i o liczne zwiadczenie naszego składu fabrycznego.

poręcznej dobrotowej jakości, trwałe, posiadające najnowszymi fason, solidny kolor i mieniący wiedeński krój, sprzedawany za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu. Przy odbiorze 2 par zkr. 4.75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za załączką, lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez

**Dom eksportowy**  
 ubiorów męskich i dziecięcych  
 Kraków, ul. Grodzka L. 31.  
 Filie: w Kańcu i w Gorlicach.  
 Dostawcy związku ck. urzędników państwowych.

# CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka czekolady, kakao,  
czekolady mlecznej, cukrów  
deserowych, warszawskich  
pierników i herbatników

**JANA MICHAŁIKA**

Kraków, Floryańska 45, Telefon 466

Bufet w teatrze miejsk.

Wykonuje wszelkie zastawy cukrowe na wesela, pikniki, rauty i inne zabawy.

Poleca się PIERNIKI własnego wyrobu na czystym miodzie lipowym, jako specjalność:

## PIERNIKI GRAHAMA

skutecznie działające na wszelkie dolegliwości żołądkowe

Cukiernia odznaczona została za swoje wyroby najwyższymi nagrodami na wystawach światowych.

Ekspedycja pocztowa na prowincję odwrotnie. Specjalne cenniki odwrotnie franko.



*J. Michałik*

Pokój dla pań  
Pokój dla palących

## CZYTELNIA

zaopatrzona w wielki wybór pism  
krajowych i zagranicznych

Cukiernia otwarta od g. 6 rano  
do 11 w nocy

O każdej porze:

Kawa, Herbata, Łody itp. inne napoje.



## ZDZISŁAW ZDANOWICZ

w Krakowie  
Sławkowska

1. 3



Hotel Saski

Telefonu Nr. 516

Poleca w wielkim wyborze i znakomitej jakości

## Cylindry, Kapelusze, Klaki

P. & C. Habiga, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Plessa,  
Pichlera i z innych cesarsko i królewskich fabryk.

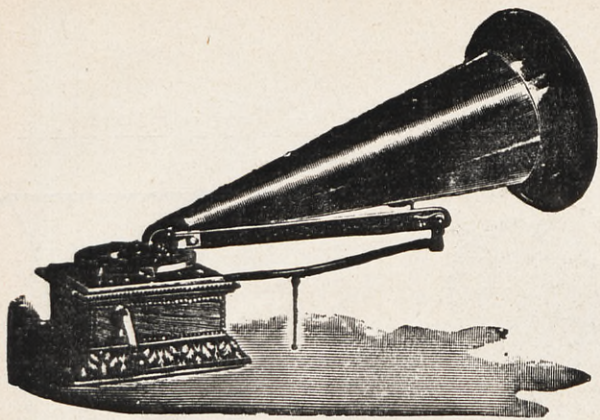
## BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ

z ces. i król. nadw. fabryki V. Suppancic.

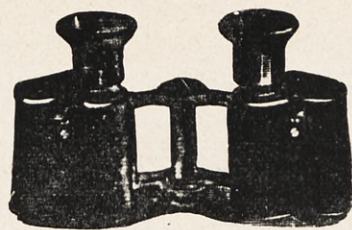
Wełnianą bieliznę Dra Prof. G. Jaegera i Dra Lahmana.

KRAWATY NAJMODNIEJSZE, RĘKAWICZAGKI NA IPRG.,  
PŁASZCZE, PELERYNY GUMOWE I LODENOWE NIEPRZE-  
MAKALNE, KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKANSKIE LASKI,  
PARASOLE, OBUWIE MĘSKIE, BERLACZE, PANTOFLE  
KUFRY, TORBY, NECESERY, PLAIDY, KOCE.





# K. ZIELIŃSKI

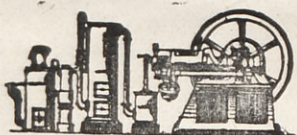


MECHANIK I OPTYK, KRAKÓW, LINIA A-B 39.

Poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept P. T. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkieł optycznych, urządzona podług systemu metrycznego.

Poleca również najnowsze Gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po kor. 200 i 300. Płyty do tychże z polskimi melodiami, zwykła wielkość kor. 3, koncert. koron 6

## Biuro techniczne F. LORD



Kraków

Floryańska 55.

Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austriackich zakładów „Siemens-Schuckert“, Wiedeń.

Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły; plany, kosztorysy i projekty gratis.

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i generatory. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. — Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olejów smarowych firmy: S. M. Schibaef & Co. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“. Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty i sznury gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Mażnicy i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne i wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.



Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

### OCHRONA WŁASNA

Cena wydania polskiego . . 1 zł.  
Cena wydania niemieckiego 2 zł.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należności, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua.



## KANTOR WYMIANY

filię c. k. uprzyw. gal. akc.

### Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wyplata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

### Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

### ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 3 1/2% za 60-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania udziela zaliczki na papiery wartościowe, i skutecznie zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Prosimy zażądać naszego katalogu specjalności gumowych męskich i damskich.

## REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych  
Kraków, Rynek A-B.

## A. HAWĘŁKA W KRAKOWIE

ces. i król. Dostawca Dworu

poleca winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie. Porter oryginalny angielski, pięknie musujący, firmy: „Barchay Perkins & Co., London“.

### Największa nasza troska?

Tej dla każdego tak potrzebnej i nadzwyczaj zajmującej broszury żądajcie gratis i franko pod adresem: Postfach „106“ München II.

### Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do 1000 kor. można zarabiać bez ryzyka a ucziwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: „E 43“ A. Heilman, Nürnberg, Fürtherstrasse 78.

## Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ogranicz.

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

### wkładki na książeczki

1 oprocentowuje takowe po 4 1/2% rocznie.

### Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do przedkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

## Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po hal. 16, 36, 72 i Kor. 1-20. Kurs I-szy K. 2-40, Kurs II-gi K. 4-80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3-60, kurs II-gi K. 9-60. Gramatyka Polsko-Francuska K. 3-60.

Polsko-Angielski kurs I-szy Kor. 2-30, kurs II-gi Kor. 3-60.

Polsko-Rosyjski I-szy kurs Kor. 4-20, kurs II-gi Kor. 5-40.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskimi Kor. 1-50.

Główny skład artykułów gumowych franc. higien.

## ROMAN DROBNER

KRAKÓW

Cenniki gratis dyskr.



Co jest modne lub nie modne,  
Ja już w to nie wchodzę,  
Lecz fantazyi w tym kierunku  
Chcę opuścić wodze.

Co do toalety kobiet  
Stwierdzą mimochodem,  
Że źle kiedy z wierzchu czysto  
A brudno pod spodem.